Nr. 110 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 15-go maja 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Precz z wyborami kurjalnymi do samorządów!

Groźba strejku piekarskiego we Lwowie.

Sprawa rozwiązania rad miejsk. w Krakowie i Lwowie.

WARSZAWA, 13 5. (AW.). Z kół rządowych komunikują, że pogłoski o rozwiązaniu rad miejskich w Krakowie i Lwowie są conajmniej przedwczesne.

—:::—

WARSZAWA, 13 5. (tel. wł.). Korespondencja warsz. w/d. c. twierdzi wbrew zaprzeczeniom dzienników, że decyzja rozwiązania rad m. w Krakowie i Lwowie już zapadła w rządzie.

Groźba zerwania stosunków rosyjsko-angielskich.

LONDYN, 13 5. (AW.) Odnośnie do rewizyj przeprowadzonych w gmachu sowieckiej delegacji handlowej donoszą, że oddawna już uważano tę delegację za ośrodek propagandy komunistycznej na całą Anglję. Podczas wczorajszej rewizji kierownicy delegacji sowieckiej usiłowali spalić szereg ważnych dokumentów, zamiar ten jednak udaremniła policja. Aresztowanych Rosjan trzymano całą noc w gmachu pod kluczem. Rewizje potrwają jeszcze kilka dni. Policja ma dowody, że w gmachu rosyjskiej delegacji handlowej zatrudnionych było kilkuset urzędników sowieckich i że było tam centrum ruchu bolszewickiego na całą Anglję. Jeżeli zabrane dokumenty wykażą, że działalność rosyjskiej delegacji handlowej miała na oku cele wywrotowe rząd angielski zamierza wypowiedzieć układ handlowy z Rosją, co pociągnęłoby za sobą zerwanie stosunków rosyjsko-angielskich.

—:::—

Wielki pożar warsztatów kolejowych w Warszawie.

WARSZAWA, 13. maja. (A. W.) Dnia 13. b. m. o godz. 4.30 rano wybuchł pożar w warsztatach warszawskiego dworca wschodniego. Warsztaty ślusarskie spaliły się doszczętnie. Wewnatrz hal spalonych znajdowało się 20 wagonów osobowych, w tem 12 pulmanowskich. Niedopalonych wagonów jest 15. Wraz z warsztatami spłonęły magazyny, w których znajdowały się obrabiarki i znaczny zapas benzyny i smarów. Straty dochodzą do 5 mil. zł. Wspomniane warsztaty spaliły się już raz w r. 1922. Przypuszczają że zachodzi tu wypadek zbrodniczego podpalenia.

Dotychczasowe śledztwo w sprawie tego pożaru, nie naprowadziło jeszcze na właściwych sprawców. Przypuszczają, że podpalenie to było aktem zemsty z powodu aresztowań, które przeprowadziły ostatnio władze w związku z wykryciem w warsztatach systematycznych kradzieży.

—:::—

Zaginieni lotnicy francuscy.

Niema już żadnej nadziei!

PARYŻ, 13 5. Stracono już wszelką nadzieję na uratowanie czy odnalezienie lotników Nungessena i Coli'ego. Fachowcy wyrażają opinję, że statek spadł prawdopodobnie w morze niebawem po przeleceniu nad wybrzeżem islandzkiem (gdzie go ostatnio jeszcze widziano). W tym czasie — był to pierwszy dzień lotu — maszyna była jeszcze tak obciążona benzyną, że nie mogła utrzymać się na powierzchni morza. Statek zatem runąć musiał w morze jak kamień i pociągnąć za sobą w głębinę lotników.

Druga ewentualność, że lotnicy gładko opuścili się na morze, musiałoby się także zakończyć ich śmiercią, gdyż przez cały ten czas na morzu szalała burza i wzburzone fale w tym wypadku rozbiły maszynerję.

PARYŻ, 13 5. Amerykański poseł w Paryżu, Harrick wysłał do rządu amerykańskiego telegram, w którym wyraził życzenie, aby lotnicy amerykańscy odłożyli swój zamierzony lot Nowy Jork—Paryż. Telegram ten wywołał w Nowym Jorku niesłychane wzburzenie; opinja publiczna radę ambasadora komentuje jako chęć ustrzeżenia lotników amer. po ich ewentualnym przylocie do Paryża przed nieprzyjaznemi demonstracjami ludności paryskiej.

Nieustraszeni.

NOWY JORK, 13 5. Mimo tragicznego wyniku imprezy lotników francuskich amerykańscy lotnicy trwają przy swym zamiarze podjęcia lotu przez Ocean do Paryża. Chamberlain przyspiesza przygotowania, aby startować już w sobotę.

Unieważnienie komunistycznej listy wyborczej.

WARSZAWA, 13 5. (AW.). Na dzisiejszem posiedzeniu Głów. Komitetu Wybor. unieważniono listę komunistyczną nr. 10 ze względu na jej antypaństwowy charakter. — Czterech kandydatów z listy nr. 10 aresztowano i skierowano do sędziego śledczego za udział w różnych akcjach antypaństwowych.

—:::—

BIAŁORUSINI I LITWINI GŁOSOWAĆ BĘDĄ NA LISTĘ ŻYDOWSKĄ.

WILNO, 13. maja. (A. W.) Radykalne kierunki wśród Białorusinów grupujących się dookoła białoruskiej Hromady postanowiły przy wyborach do rady miejskiej oddać swe głosy na listę żydowskiego Bundu. Litwini również postanowili głosować na jedną z list żydowskich.

Strejk robotników w Bielsku.

BIELSKO, 13 5. (AW.). Wybuchł tu strejk spowodowany odrzuceniem przez przemysłowców żądań robotników, 12 procentowej podwyżki, płac i umowy zbiorowej. Pracodawcy zgadzają się na 9-proc., ale odrzucają koncepcję umowy kolektywnej. Równocześnie zastrejkowali pracownicy i subjekci handlowi domagając się również umowy kolekt. i 25 proc. podwyżki.

Zderzenie się 2 parostatków na Wiśle

WARSZAWA, 13 5. (tel. wł.). Ostatniej nocy, na przystani Zakroczym (koło Modlina) nastąpiło zderzenie 2 parostatków „Łokietka“ i „Syreny“. Statek „Łokietek“ uderzył dziobem w śrubę „Syreny“, przyczem doznał zmiażdżenia nóg, znajdujący się wewnątrz statku kontrolor „Łokietka“ 59-letni Kuczyński. Nieszczęśliwego w ciężkim stanie stanie przewieziono do Warszawy.

ARESZTOWANIA W ZWIĄZKU Z ZAMACHEM NA POCIĄG WARSZAWA—BARANOWICZE.

WARSZAWA, 13 5. (tel. wł.). W związku z udaremnionym zamachem na pociąg Warszawa—Baranowicze władze wysłały na miejsce specjalną komisję. Aresztowano już kilka osób podejrzanych o dokonanie zamachu.

—:::—

SPOLICZKOWANIE MILUKOWA.

RYGA. 13. maja. Pat.) Podczas odczytu, jaki miał w Rydze b. min. spr. zagr. tymcz. rządu ros. w r. 1917 Milukow, pewien młody Niemiec, nazwiskiem Aderkas spoliczkował prelegenta. Aderkas został aresztowany.

—:::—

I znowu świnie.

Historja zanotowała już na miejscu zaszczytnym sprawę świń serbskich, które ciężko zaważyły na stosunkach Serbji i dawnej monarchji austrjacko-węgierskiej. Dwa sąsiadujące ze sobą państwa prowadziły zaciekłą walkę gospodarczą. Hasła bojowe w tej uporczywej walce wykuwane były przez agrarjuszy węgierskich. Magnaci i szlachcice madziarscy obawiali się importu tanich świń serbskich a w konsekwencji spadku swoich nadmiernych zysków. Mała Serbja, kraj rolniczy, dławiony bezwzględnie i bezlitośnie, była zmuszona przejść od defenzywy gospodarczej, do ofenzywy militarnej. Wynik tych zatargów celnych jest powszechnie znany.

Odczuła je na sobie cała Europa, patrząca przez lata obojętnie na dławienie małego państewka przez imperjalistyczne mocarstwo.

Dzisiaj historja zaczyna się powtarzać na innym skrawku europejskiego terytorjum. Od kilku lat Polska i Niemcy prowadzą wojnę celną. Wojna prowadzona z dużą uporczywością i z jakąś ślepotą polityczną jednemu i drugiemu krajowi wyrządza szkody niepomierne. I nie może być inaczej. — W dobie rozwiniętego gospodarstwa światowego nie można dowolnie zmieniać rynków zakupu i zbytu. Stosunki gospodarczej wzajemności wytwarzały się pomiędzy Polską i Niemcami przez całe stulecia i lekkomyślne gmatwanie ich musi się mścić dotkliwie.

Zdawało się już kilkakrotnie, że zwadzie polsko-niemieckiej zostanie położony kres. — Delegacje handlowe polska i niemiecka zaczynały już mówić wspólnym językiem, aliści z rozjaśniającego się horyzontu padał grom i sprawa porozumienia się stawała się nieaktualną.

Do spraw gospodarczych wplątywano czynnik polityczny, ucinający a raczej przewlekający dyskusję na dalsze, długie miesiące. Zawsze znalazło się, jak na zawołanie, jakieś przemówienie generalskie, albo nie przemyślane, po naszej stronie, rozporządzenie ministerjalne. To samo po sstronie niemieckiej. Kiedy klasa robotnicza niemiecka i demokracja Rzeszy niemieckiej podkreśla z dużym naciskiem potrzebę sąsiedzkiego współżycia, członek rządu, prawicowiec Hergt wygłasza wojowniczą mowę antypolską i uderza po prusacku pięścią w stół, ażeby dodać otuchy i żeru nacjonalistom jednej i drugiej strony. Za butnem i prowokującem wystąpieniem p. Hergta kryje się interes niemieckich agrarjuszy. Pragną oni za wszelką cenę zachować na rynku niemieckim monopol świń niemieckich. Świnie nasze są tańsze. Ich import do Rzeszy spowodowałby potanienie środków żywności, ale uszczupliłby nadmierne dochody agrarjuszy.

Odbywa się obecnie w Genewie międzynarodowa konferencja gospodarcza. Uczestniczą w niej delegaci polscy i niemieccy. — I jedni i drudzy radzą nad środkami uleczenia schorzałego organizmu gospodarczego Europy.

I jedni i drudzy mają obowiązek leczenia chorobliwych objawów w swojem najbliższem otoczeniu. A zacząć trzeba od demaskowania zaborczości i zachłanności poszczególnych grup przemysłowych i rolniczych.

—:::—

Żale żydowskiego klubu sejmowego.

WARSZAWA, 13. maja. (A. W.) Prezes frakcji żydowskiej w sejmie p. Hartglas udzielił prasie wywiadu, w którym zaznaczył, że w rządzie obecn. panuje wobec mniejszości narodowych odmienny nastrój niż w poprzednim, konkretnych jednak zmian w polskiej polityce narodowościowej niema. Nie została dotąd wydana ustawa regulująca położenie mniejszości żydowskiej w sensie dodatnim, rząd zaś wprowadza często w życie przepisy antyżydowskie. Jedynie w zakresie stosunków administracyjnych do ludności daje się zauważyć pewna poprawa. P. Hartglas skarżył się, że ludność żydowska w d. c. ulega ciężarowi nadmiernych podatków.

—:::—

WACŁAW SIEROSZEWSKI.

HARAKIRI KSIĘCIA ASANO NAGANORI

...Soda, naczelny cenzor obyczajów, odczytał:

„Ponieważ Asano nie był w stanie w chwili spełniania występku pohamować gniewu, jaki wybuchnął w jego duszy pod wpływem okoliczności na księcia Kiry, i przeto nie zachował dostatecznego szacunku dla pałacu, w którego przedsionku znajdował się, lecz, złamawszy swój obowiązek, zadał ranę krzywdzicielowi, a więc Sziogun raczył uznać jego postępowanie za tak wielkie bezprawie, za które winowajca musi ponieść karę harakiri".

Co powiedziwszy głosem donioslym, cenzor zwrócił się do księcia Asano:

-- Pojmuję pańskie pobudki i wysoce je cenię. Ale sprawa zaszła tak daleko, że nic panu pomóc... nie mogę. Pozostaje panu uczynić odpowiednie przygotowania z mężnem sercem. Lecz jeżeli istnieje cokolwiek, względem czego pan życzyłby sobie wypowiedzieć swą ostatnią wolę, to proszę powierzyć mi ją bez wahania a wszystko spełnię należycie!

Książe Asano zwrócił się do cenzora z podziękowanim za jego uprzejmość:

— Dziękuję panu za życzliwe dla mnie zamiary, lecz... co może być w chwili obecnej, o co mógłbym prosić pana?

Poczem skazaniec wziął kąpiel gorącą i wszedł w białem płóciennem kimono i płóciennych spodniach do pokoju, gdzie znajdował się naczelny cenzor, książę Soda. Na werandzie stanęli szeregiem cenzorzy Okado Dencapiro i Okubo Hencajemon ze swymi pomocnikami. W ogrodzie, w miejscu wybranem dla egzekucji, przed drzwiami małej bawialni, rozpostarto trzy maty, pokryte białymi płóciennymi pokrowcami. Nieopodal stał złowieszczo asystent stracenia, Isoda Budaju, ze spuszczonem z prawego ramienia kimono i podwiniętemi spodniami.

Książę Asano, zanim siadł na miejscu, pomyślał:

-- Zaiste, nie przystoi udzielnemu księciu właścicielowi majętności, dających 53 tysięcy koku ryżu, odbywać harakiri w ogrodzie przed małą bawialnią, jak zwykły samuraj!

Lecz natychmiast rozsądek mu podpowiedział:

— Małodusznością byłoby wszczynać swary wobec przygotowań do ostatniej godziny... Jest to sprawa marna!...

Wszedł więc do ogrodu, nic nie rzekłszy. Natychmiast młodzieńcy, którzy trzymali stoliki — jeden z mieczem, drugi z winem w glinianej czarce, — postawili je przed księciem Asano.

Książę, zachowując zwykły wyraz twarzy, której kolor nawet się nie zmienił, zwrócił się do cenzora Sody z następującemi słowami:

— Co się stało z mym wrogiem, księciem Kiry?

— Na to pytanie Soda odrzekł z pozorem obojętności:

— Ponieważ rany Kiry są ciężkie, to pewnie mocno cierpi!

W swej odpowiedzi ukrył smutek, że rząd ma dobre mniemanie o księciu Kiry, oraz powiedział nieprawdę przez poszanowanie dla uczuć księcia Asano. Ten wysłuchawszy odpowiedzi, zwrócił się do księcia Tamury.

— Jeżeli uszu pańskich dosięgły jakie wieści o stanie zdrowia księcia Kiry, to prosiłbym uprzejmie o powiadomienie mnie o nich!

Książę Tamura milczał chwilę, nie wiedząc, co na pytanie odpowiedzieć. Wtedy jego główny wasal, Date Oribe, podszedł do swego pana i szepnął mu do ucha słów kilka. Była to prośba, aby książę nie zwiększał rozdrażnienia księcia Asano, stojącego w obliczu śmierci, i pomógł mu zabić się spokojnie, jak należy. Naówczas książę Tamura powiedział:

— Co się tyczy księcia Kiry, to słyszałem, że umarł kilka godzin temu nietyle ze starości, ile od dwóch otrzymanych ran niebezpiecznych!...

Na to książę Asano odrzekł z wyrazem zadowolenia na twarzy:

— O, wcale tego nie żałuję!

Następnie wziął książę ze stolika glinianą czarkę, do dna ją wypił i zgodnie z obyczajem rozgniótł kolanem; poczem podniósł wyżej głowy stoliczek z leżącym na nim mieczem i zwrócił się do swego asystenta, do pomocnika cenzora, Isoda Budaju:

— Pan zapewne nie odmówi mi i łaskawie zaczeka aż powiem, że nadszedł czas!

Poczem książę obnażył górną część ciała o obu stron i próbuje ostrości miesza, powiódł nim po prawej lędźwi przez spodnie, znacząc cięcie pięć cali długości. Po próbie wykrzyknął z uśmiechem zadowolenia:

— Ach miecz tnie doskonale!

Bez pośpiechu wbił go w lewą stronę żołądka i powiódł nim zdołu do góry. Naówczas dopiero powiedział:

— Teraz czas!... Proszę, pomóżcie mi!

Isoda Budaju przyskoczył doń ztyłu i uciął mu, ściąwszy długim mieczem głowę, która zgodnie z obyczajem, zawisła na piersiach na jednym calu nieprzeciętej skóry. Budaju ostrożnie oddzielił głowę od tułowia i, wziąwszy ją za warkocz przez podwójnie złożoną ćwiartkę papieru pokazał ją naczelnemu cenzorowi. Skoro w ten sposób zgon został stwierdzony przez świadków książę Soda wraz z innymi odeszli...

Ciało Asano złożono do trumny i na skutek przedtem wydanych rozporządzeń przybyli poń dworzanie brata księcia Asano, zarządzający jego dobrami oraz Horibe Jasubei.

—:::—

Wyniki pracy socjalistycznej w gminie Radomiu.

W wyborach niedzielnych do rad gminnych w Radomiu i Ostrowcu odnieśli socjaliści znaczny sukces co oczywiście do wściekłości doprowadza całą zwartą reakcję.

Socjaliści w Radomiu wrócili do Rady w zwiększonej sile, co umożliwi im obecnie jeszcze intenzywniejszą pracę w dziedzinie gospodarki gminnej. Co w jednym tylko dziale oświatowo kulturalnym samorządu radomskiego w okresie, kiedy kierowali nim socjaliści, zrobiono, o tem opowiada w „Robotniku“ b. przewodnicząca rady miejskiej Radomia tow. Marja Kelles-Krauzowa:

W roku 1919 — mówi tow. Marja Kelles-Krauzowa — po raz pierwszy PPS. weszła do Rady miejskiej w Radomiu, zastając gospodarkę kurjalnej Rady z czasów okupacji. W ciągu tej kadencji nigdy nie byliśmy większością, a tylko grupą o silnych wpływach, posiadając na 44 mandaty — 13.

Przedewszystkiem wzięliśmy w swoje ręce dział oświatowy. Został wprowadzony

PRZYMUS SZKOLNY,

stosowaliśmy przytem kary pieniężne, a nawet i karę więzienia.

Niestety, w ciągu ostatnich 5 miesięcy — od chwili ustąpienia socjalistów, — przymus szkolny został całkowicie zaniedbany.

Radom posiada, dzięki naszym staraniom i pracy,

WZOROWĄ SZKOŁĘ POWSZECHNĄ

z uwzględnieniem życia pozaszkolnego. Na ten cel w budynku szkolnym przeznaczone jest całe piętro, gdzie dzieci po nauce w szkole mogą się zebrać, przeczytać pożyteczną książkę i zabawić się. Pozatem mamy wzorową zawodową szkołę rzemiosł z wydziałem mechanicznym i stolarskim.

Rozwinęliśmy na szeroką skalę akcję pomocy dla dzieci w wieku szkolnym.

Na 7 tysięcy dzieci, uczęszczających do szkoły, OKOŁO TYSIĄCA OTRZYMAŁO OBUWIE I UBRANIE.

W szkole otworzono oddziały specjalne dla dzieci wątłych i źle odżywionych.

W październiku w roku ubiegłym, gdy opuszczaliśmy Radę miejską, oddziałów takich było 7 z liczbą dzieci około 350.

DZIECI TE BYŁY W SZKOLE 2 RAZY DOŻYWIANE, BYŁY POD SPECJALNĄ OPIEKĄ LEKARSKĄ,

otrzymywały lekarstwa, ważono je, mierzono temperaturę. W lecie dzieci cięższej chore jechały na miejską kolonję dla dzieci gruźliczych. Kolonja ta istnieje od 6 lat i co lata wyjeżdża tam około 200 dzieci.

W szkole wprowadzone jest

BEZPŁATNE PRZYMUSOWE LECZENIE DENTYSTYCZNE.

Pozatem była prowadzona usilna walka z jeglicą.

Mamy w Radomiu

MIEJSKI UNIWERSYTET POWSZECHNY

z liczbą przeciętnie 150 słuchaczów i kursa dokształcające dla młodocianych, na które uczęszcza około 200 osób. Założyliśmy

BEZPŁATNĄ BIBLJOTEKĘ MIEJSKĄ,

która obecnie posiada około 7 tys. tomów. Z bibljoteki tej korzysta przeważnie młodzież szkolna, robotnicy i inteligencja pracująca.

Minister pruski o zachodnich kresach niemieckich.

Pruski minister spraw wewnętrznych Grzesiński (socjalista) wypowiedział się w szeregu artykułów na temat polityki, jakiej powinny się trzymać Niemcy odnośnie do kresów niemieckich na Wschodzie. Wywody jego streszczają się w następującym programie:

Rezultat wojny stworzył na Wschodzie nowe stosunki, z którymi musimy się liczyć. Należy ze stanu tego bez woli naszej wytworzonego wyciągnąć jak największe korzyści. Należy podnieść wydajność kraju we wszystkich kierunkach, aby tworząc wał kultury, stał na własnych nogach i mógł oddać wartościowe usługi ogółowi państwa.

Jako odszkodowanie niejako za utracone terytorja, musi się

ROZSZERZYĆ SIEĆ KOMUNIKACYJNĄ.

Przez połączenie z resztą sieci komunikacyjnej. Trzeba dać możność przemysłowi śląskiemu, by jak najdalej miał zapewniony zbyt swoich produktów. Należy zmienić politykę transportową i taryfową kolei, właśnie na to, by Śląskowi ułatwić zbyt towarów. Należy połączyć Górny i Dolny Śląsk z siecią dróg wodnych, aby ułatwić przewóz masowych produktów; uregulować rzeki, by zapobiedz częstym wylewom i powodziom, niszczącym gospodarkę rolną. Celem zdobycia nowej żyznej ziemi ornej należy przeprowadzić znaczne meljoracje w dorzeczu Warty i Noteci.

Celem zaludnienia szerokich terenów słabo zaludnionych konieczna jest

KOLONIZACJA W WIELKIM STYLU,

któraby osadziła na kresach zdolne do życia włościaństwo. Grunta winny być odstąpione po przystępnych cenach. Wszystkiemi siłami trzeba będzie starać się, by w tych stronach wprowadzono

URZĄDZENIA KULTURALNE,

by szkolnictwo stało tam na wysokim poziomie, i to szkolnictwo wszelkiego typu, by rozbudowano na jak najszerszą skalę urządzenia sanitarne. Nie wystarczą na to oczywiście fundusze samych terytorjów kresowych, lecz państwo musi przyjść im z wydatną pomocą, która w następstwie się opłaci, gdy kresy staną na własnych nogach.

Wybitnego zaś znaczenia jest zawarcie rozumnych traktatów handlowych z sąsiadami.

Przegląd prasy.

Rocznica przewrotu majowego.

W dniu wczorajszym upłynął rok od czasu gdy marsz. Piłsudski na czele oddanych sobie kilku tysięcy żołnierzy wyruszył na Warszawę, by przepędzić Witosa i jego gabinetowych kombatantów, którzy mieli na celu wprowadzić dyktaturę faszystowską w Polsce.

Reakcja polska chciała wówczas zadać ostateczny cios demokracji w Polsce, stłumić w niej wszystko, co nie jest „pogoojczyźniane“.

Nad krajem zawisła zmora faszyzmu.

Przewrót dokonany przez marsz. Piłsudskiego usunął z widowni politykomanów reakcji, uwalniając Polskę od katastrofy.

Podaliśmy już kilka głosów prasy z okazji rocznicy tego przewrotu. Dla uzupełnienia podajemy dziś dalsze głosy w tej sprawie.

Sjonistyczna „Chwila“ pisze:

„Z objęciem rządów w Polsce przez marszałka Piłsudskiego wszedł na widownię polityki państw, niepospolity czynnik moralny, którego wybitny autorytet uznawały nietylko oddane mu grupy kombatantów, ale szerokie masy ludowe Polski, od chłopów i robotników począwszy, aż po najbardziej konserwatywne sfery społeczeństwa. Osobistość marszałka, bojownika o wolność narodową i sprawiedliwość społeczną, powitana została również przez mniejszości narodowe Polski z szczerą sympatją i optymistyczną nadzieją.

Rząd marszałka Piłsudskiego, któremu z lewa i prawa zarzuca się tajenie swych zamiarów, czyni niezmiernie dużo, aby zarządzać państwem przed obliczem całego społeczeństwa.

Zaufanie zagranicy łącznie z większą ufnością społeczeństwa w własne siły rośnie, a optymistycznej wiary w rozwój państwa pod rządami marsz. Piłsudskiego nie potrafi osłabić tendncyjna krytyka jego dróg, która depce cienie i przelewa próżnię, a nie potrafi zanegować rzeczywistości.

Jednakowoż właśnie ten fakt, że rozwój stosunków w Polsce od maja ub. r., że pomyślność przyszłości związana się być zdaje na śmierć i życie z jedna jedyną osobą — zawiera w sobie wiele pierwiastów niepokojących.

Rządem faktycznej sanacji moralnej, będzie można nazwać rząd marszałka Piłsudskiego, gdy uda mu się stworzyć warunki pod zaistnienia wyposażonych w jak najwyższy autorytet moralny u społeczeństwa ciał ustawodawczych, gdyż tylko parlamentaryzm, przedstawicielstwo samej ludności jest ogniwem, skupiającem siłę i zdrowie demokratycznego państwa.“

„Nowa Reforma“ pisze:

„W przeciągu ubiegłego roku odnieśliśmy też szereg poważnych sukcesów, zarówno na forum międzynarodowem, jak i wewnątrz państwa. Wstrzymano spadek waluty, stosunki gospodarcze zaczynają rozwijać się coraz pomyślniej, stabilizacja stosunków wewnętrznych postępuje coraz szybszym krokiem. Dzięki temu, jak niemniej pokojowej polityce zewnętrznej zdobywamy coraz większe zaufanie zagranicą, czego widomym objawem jest, że stoimy w przededniu zaciągnięcia wielkiej pożyczki amerykańskiej. Polska przestała być państwem sezonowem, zaczyna odgrywać w stosunkach światowych coraz większą, a należną jej rolę i wychodząc z dotychczasowej bierności, staje się czynnikiem twórczym w wielkiej grze światowych potęg. Z tem liczą się już dzisiaj wszyscy i to przyznają nawet nasi wrogowie“.

Z prasy ukraińskiej.

Ukraińcy wobec rocznicy przewrotu majowego.

„Diło“ w artykule wstępnym p. n.: „Rok zmian, bez zmian“ omawiając rocznicę przewrotu majowego, pisze m. in.:

Rok panowania polskich „bezpartyjników“, pod skrzydłami zwycięskiego marsz. Piłsudskiego, — to rok zmian bez zmian, rok wielkich słów bez konsekwencyj, rok autoreklamy.

Jednak nie można powiedzieć, że nic nie zmieniło się. Zmiany są, ale głównie charakteru formalnego. Dyktatura polskich partyj zastąpiła maskowana dyktatura wojskowa z równoczesnem poniżeniem sejmu i sprowadzaniem go do roli nieszkodliwego organu wentylacyjnego. Sejm, który w czas nie zdobył się na samoposzanowanie i nie rozwiązał się, tworzy dziś dekorację maskowanej dyktatury. Całą władzę zagarnął rząd.

Stabilizacja sytuacji politycznej nastąpiła pod pewnym względem, głównie ze względu na politykę zagr. i mniejszości narod.“

Z politycznych zagadnień większego znaczenia, nie rozwiązano ani jednego.

Rząd marsz. Piłsudskiego może jednak pochwalić się pewną poprawą w sytuacji ekonom.

W dziedzinie administracyjnej nastąpiły tylko pewne zmiany charakteru personalnego., nie wpływające na zmianę reżimu

Narodowościowa polityka „sanatorów moralnych“ jest także formalnego charakteru, drobna, małoznacząca.

Na ogół więc nic nie zmieniło się. Nie dziw, że w społeczeństwie polskiem panuje pesymizm i rozczarowanie. My niczego nie spodziewaliśmy się i dlatego nie mamy powodu do rozczarowanie.

—:::—

Posiedzenie Konferencji obwod. PPS. w sprawach samorządowych we Lwowie

odbędzie się w niedzielę 15 maja w sali ratuszowej. Początek obrad o godz. 10-tej. przedpoł. W konferencji uczestniczą przedstawiciele C. K. W., przedstawiciele delegaci wszystkich naszych organizacji, posłowie i członkowie Rady Naczelnej ze Wsch. Małopolski, członkowie Komitetu obwod., delegaci z obwodów wojew. krakowskiego, Komitetu obw. z Przemyśla i zaproszeni goście.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 13 maja.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o godz. 3.30 pop. „Krasnoludek ukarany“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Ponad śnieg“.

Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Między nocą a brzaskiem“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Legenda Bałtyku“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. Wielki Wieczór artystyczny.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy“.

Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Jej chłopczyk“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Panna z dobrego domu“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Radość kochania“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Prokurator Hallers“.

Niedziela, o godz. 4. pop. Popis szkoły S. Kasparek.

Niedziela, o g. 7.30 w. „Prokurator Hallers“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW“: Dzielnica hańby.

„APOLLO“: Szatan w jedwabiach.

„PALACE“: Postrach Lon Chaney.

„KOPERNIK“: „Dlaczego milczałeś“.

„MARYSIENKA“: „Dlaczego milczałeś“.

„CHIMERA“: „Czerwony jeździec“.

„ROCOCO“: Miłość, która musi umrzeć.

„FATAMORGANA“: Dziewczątko z Prateru.

—:::—

REDAKCJA PISMA TEATRALNEGO „Życie teatralne“ prosi nas o zamieszczenie następującej notatki: Do wiadomości redakcji doszło, że jacyś młodzi ludzie zbierają anonse, rzekomo do „Życia Teatralnego“ do Małego Teatru. Redakcja stwierdza, że anonse takie mogą zbierać tylko akwizytorzy, zaopatrzeni w legitymacje „Życia Teatralnego“.

DZIŚ DRUGI GOŚCINNY WYSTĘP WANDY SIEMASZKOWEJ, wielkiej artystki dramatycznej, której wieloletnia praca artystyczna znalazła wspaniały oddźwięk w czwartkowej uroczystości jubileuszowej.

Nieporównana kreacja znakomitej artystki w dramacie Stef. Żeromskiego: „Ponad śnieg“ stała się pierwszorzędną atrakcją na scenie Teatru Wielkiego.

WIELKI WIECZÓR ARTYSTYCZNY, na dochód ociemniałych żołnierzy i niezamożnej inteligencji, odbędzie się w Teatrze Wielkim w poniedziałek, 16 b. m. o godz. 7.30 wiecz.

ZMIANA REPERTUARU W TEATRZE NOWOŚCI. Dziś, w sobotę, z powodu nagłej niedyspozycji p. Heleny Miłowskiej, zamiast zapowiedzianej operetki „Narzeczona Bojara“, która zostaje odłożona na kilka dni — dana będzie operetka A. T. Müllera: „Król kawy“. Zakupione bilety na premjerę zatrzymują swoją ważność, aż do dnia jej ogłoszenia, ewentualnie kasa teatralna zwraca pieniądze.

—:::—

PRZYJAZD K. BALMONTA DO LWOWA. Wczoraj rano przybył tu wraz z małżonką znakomity poeta rosyjski Konstanty Balmont. Na dworcu powitała go imieniem polskich zrzeszeń literackich i dziennikarskich z prezesem Z. Z. Lit. p. Wł. Kozickim na czele. Prócz tego witali gości na dworcu przedstawiciele kolonji rosyjskiej we Lwowie.

PORANEK KINOWY NA DOCHÓD KOLONJI WAKACYJNEJ. Staraniem Koła Rodzicielskiego Gimnazjum II. im. Karola Szajnochy, odbędzie się jutro, w niedzielę, 15. b. m. o godz. 11.30 w kinie Palace poranek kinowy na kolonję wakacyjną, dla biednych uczniów tego gimnazjum. Wyświetlony zostanie film p. t.: „Ciotka Karola“ 10-aktowa komedja ze słynnym Chaplinem i tygodnik Ufy. Bilety po 1 zł. na miejsca pierwszorzędne i rezerwowe nabywać można w dniu przedstawienia przy kasie kina.

ROBOTNIK PRZEJECHANY PRZEZ LOKOMOTYWĘ. 26- letni Rudolf Nikodem, robotnik z sekcji utrzymania dróg kolejowych, wczoraj przedpołudniem zajęty był przenoszeniem progów, podczas naprawy torów na dworcu czerniowieckim. W tym czasie przejeżdżał parowóz kierowany przez maszynistę J. Mazura, pod którą to lokomotywę dostał się Nikodem i zginął poszarpany w kawałki. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

SZTURM POBOROWYCH NA POCIĄG. 60-ciu parobków z Barszczowic, wracając z przeglądu przed wojskową komisją poborową, postanowiło odbyć bezpłatną jazdę koleją do domu. Za poradą wójta Olearczyka, usiłowali oni przemocą dostać się do wagonów pociągu osobowego. Z trudem zdołali ich policjanci powstrzymać i oswobodzić funkcjonarjuszy kolejowych z opresji. Prowodyrzy zajścia, będą odpowiadać przed sądem za gwałt publiczny.

KRWAWA MASAKRA W RUDAŃCACH, znajdzie swój epilog w sądzie. Wczoraj zdołano zakończyć postępowanie dowodowe, dziś zaś po przemówieniach prokuratora i obrońców zapadnie wyrok w tej sprawie.

POGRÓŻKI POWODEM ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO. 18- letnia Marja N., wczoraj *w* nocy usiłowała pozbawić się życia gazem świetlnym, odłączając przewód od kuchenki gazowej. O świcie zauważono wypadek, i zawezwano Pogotowie rat., które w stanie groźnym odwiozło desperatkę do szpitala. Przed zamachem napisała ona list, w którym podaje, że wskutek nieporozumień zmuszona była rozejść się z mężem, którego przed niedawnym czasem poślubiła. Opuszczony odgrażał się, że ją zamorduje, jeśli nie wróci do niego. Wskutek tych niesnasek, i pogróżek, N. postanowiła pozbawić się życia. Powiadomiona o tem policja, zarządziła śledztwo w tej sprawie.

ZEMDLAŁA Z GŁODU. 20- letnia Helena Małańczuk, służąca, wczoraj zachorowała na Wałach Hetmańskich. Zawezwane Pogotowie rat. odstawiło ją do szpitala. Okazało się następnie, że zemdlała ona z głodu i wycieńczenia, gdyż niemając stałego miejsca zamieszkania, ani też środków do życia, od kilku dni była bez pożywienia.

NIEDOLE I SMUTKI TYCH, CO POKOCHAŁY WESOŁE ŻYCIE. 19- letnia Stanisława Jastrzębska, po zażyciu 4 gramów kokainy padła nieprzytomna w ul. Tarnowskiego. Pogotowie rat. po przepłukaniu żołądka pozostawiło ją w opiece domowej. Policja nie zdołała na razie ustalić, czy był to przypadek, czy też zamach samobójczy.

18- letnia Cyla Dingot, pod pomnikiem Sobieskiego, wywołała zbiegowisko, wołając iż się zatruła. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala, gdzie stwierdzono, że symuluje ona otrucie, z niewiadomego na razie powodu.

Żałosna przygoda wiejskiego spryciarza.

Wczoraj przedpołudniem zjawił się w V. Komisarjacie PP. Leib Parnes, szynkarz, zam. w Płuhowie, pod Złoczowem, który opowiedział następującą historję. Trzech tęgich drabów, onegdaj bezceremonialnie chwycili Parnesa za kark, wtrącili do bramy z jednej realności przy ul. Senatorskiej i tam zrabowali mu 25 dolarów i 500 złotych. Pieniądze te nie były własnością donoszącego, lecz dziedziczki, Gabryszewskiej, która podobnie, jak każdy obszarnik, nie może się obejść bez „faktora“. Dała więc te pieniądze Parnesowi z poleceniem, aby kupił jej rasowego buhaja.

Policjanci, pomimo, że współczuli z kłopotem Parnesa, zakwestjonowali prawdomowność poszkodowanego i odesłali go do Urzędu śledczego. Tam zarządzono przy nim rewizję i znaleziono mosiężny zegarek z łańcuszkiem, oraz 10 dolarów. Parnes skonfudowany rozpoczął wobec tego opowiadanie od początku, tylko tym razem prawdziwe. Pomimo, iż cieszy się u wspomnianej dziedziczki opinją spryciarza, tym razem wpadł w ręce sprytniejszych od siebie osobników. Był to bowiem „autentyczny“ Serb, który na ulicy zaofiarował Parnesowi kupno „złotego“ zegarka z łańcuszkiem. Było to tylko przynętą. Dopiero wspólnik Serba, jakiś starozakonny, zdobył zaufanie szynkarza, gdyż obiecał mu na czysto 5 dolarów, jeżeli „założy“ za niego żądaną kwotę. Parnes skuszony zarobkiem dał Serbowi 15 dolarów i 500 zł. Niecpoń ten zbiegł jednak niezwłocznie wraz ze swym wspólnikiem i otrzymaną gotówką. Parnes osadzony na lodzie, nie stracił jednak głowy. Postanowił przechytrzyć policję i p. Gabryszewską, przytem coś niecoś zarobić. Pięć dolarów zatrzymał więc dla siebie na poczet przyrzeczonego zarobku, przez wspólnika Serba, drugich zaś pięć rozumował, należało się mu jako odszkodowanie za cały ten niepotrzebny ambaras. W tym celu zgłosił się w policji i uczynił fałszywe doniesienie o rabunku. Policja była jednak innego zdania, gdyż oskarżyła „pechowca“ o usiłowane oszustwo, i wprowadzenie władzy w błąd.

—:::—

Za „odstępne“ kryminał.

JASKRAWE FAKTY LICHWY MIESZKANIOWEJ.

Przed dwoma laty najbardziej szalała lichwa mieszkaniowa. Kamienicznicy pobierali wówczas najwyższe kwoty za wynajem mieszkań, nikt nie wnosił skarg i zdawało się, że „odstępne“ zostało legalizowane na zawsze.

Dopiero w roku bieżącym sąd karny zaczął stosować kary za lichwę mieszkaniową po myśli ustaw o walce z lichwą i spekulacją. Wobec tego coraz to liczniej poczęły napływać skargi na paskarzy mieszkaniowych. Jak wynika z doniesień płacono odstępne niejednokrotnie tak wysokie, że za te kwoty można było kupić kamienice, lub po parę domów na przedmieściach. Nic więc dziwnego, że poszkodowani lokatorowie, domagają się obecnie zwrotu nieprawnie pobranych setek, lub tysięcy dolarów.

Podobną sprawą zajmował się w ostatnich dniach oddział policji dla walki z lichwą. Kilku lokatorów realności przy ul. Boimów l. 31, zapłaciło w r. 1925 horendalne sumy jako odstępne przy wynajmie mieszkania na ręce pełnomocnika właściciela tej realności adwokata dr. Oswalda Lemla. Jeden z nich Markus Ulmer zapłacił 775 dol., Wilhelm Juweles 750, Norbert Feldbrand 570, Iry Langer 190 dolarów. Właścicielami tej kamienicy są prof. Derdacki, budowniczy Rewucki i inż. Nieszkiewicz. Będą oni wraz z dr. Lemlem odpowiadać przed sądem karnym za lichwę mieszkaniową, oraz będą zmuszeni zwrócić pobrane nieprawnie „odstępne“.

—:::—

ZA PIWNICĘ „ODSTĘPNE“.

Mozes Münzer, właściciel realności w Zamarstynowie przy ul. Michała l. 17, wynajął na mieszkanie piwnicę Abrahamowi Schweblowi, pobierając 60 dol. jako odstępne, oraz 1 dolar czynszu miesięcznego. Rodzina Schwebla rozchorowała się jednak wskutek nieodpowiedniego mieszkania, wskutek tego zmuszony on był wyprowadzić się z tej nory. Münzer nie chciał jednak zwrócić nieprawnie pobranych 60 dol., wobec tego Schwebel, oskarżył go w policji. Sprawa ta została przekazana do sądu.

—:::—

Onegdaj stawał przed sądem inż. Toczyski, oskarżony również o lichwę mieszkaniową. Obrońcy jego udało się na razie odwlec wyrok zasądzający, sąd bowiem odroczył rozprawę, w celu wysłuchania opinji znawców.

—:::—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET, odbędzie się dnia 16. b. m. w poniedziałek, o godz. 7-mej wiecz. w lokalu ul. Sykstuska l. 21. II. p.

—:::—

Groźba strejku piekarskiego we Lwowie.

Od dwóch tygodni trwające pertraktacje Związku zawod. robotników piekarskich z przedstawicielami przemysłu piekarskiego — rozbiły się dziś o upór tych ostatnich.

Dwutygodniowe wysiłki — niesłychana cierpliwość i ustępliwość robotników, w reszcie program naprawy stosunków w przemyśle tym, nie przekonały pp. majstrów, odrzucili żądania robotników, jedynie chyba dlatego by zemścić się na Magistracie, który przynajmniej w dziedzinie cen trzymał na wodzy apetyty pp. właścicieli piekarń.

Dla poinformowania opinji publicznej a równocześnie dla pokazania, jak to właściwie wygląda „przemysł“ piekarski, jak to wygląda na bruku lwowskim tak zachwalana inicjatywa prywatna — podobno dźwignia rozwoju, prowadząca do wielkiej, taniej, hygjenicznej produkcji tak powszechnie używanego środka konsumcji jakim jest chleb — opiszemy ten przemysł.

Lwów posiada piekarń koncesjonowanych większych około siedmdziesiąt, mniejszych około sześćdziesiąt, a tyleż prawie nie koncesjonowanych.

Piekarnie niekoncesjowane, to piekarnie pokątne, uchylone z pod wszelkiej kontroli, ukryte w piwnicach, strychach i w mieszkaniach prywatnych. W jakich warunkach wypieka się tam chleb i ciasto można sobie wyobrazić.

A jednak te piekarnie prosperują, wyjęte z pod prawa formalnego, pracują i cieszą się nawet opieką władz, bo przecież nie mając koncesji do dwudziestu czterech godzin mogły by być zamknięte.

Brudne te spelunki odgrywają poważną rolę, w życiu politycznem Lwowa — tak jak ważną rolę odgrywają w przemyśle piekarskim i właśnie dla tego żyją, i jak powiedzieliśmy wyżej cieszą się, wbrew prawu, opieką władz.

Przedewszystkiem władz magistrackich, które oddawna stały pod wpływem Strzelnicy. Strzelnicy zaś potrzebni byli właściciele piekarń niekoncesjonowanych do wyborów.

Ta tolerancja władz magistrackich odnosiła się naturalnie nietylko do piekarń, ale i do innych gałęzi, jak szynkarstwa itp.

Panom majstrom zaś i właścicielom piekarń koncesjonowanych, byli właściciele piekarń niekoncesjonowanych potrzebni do walki z robotnikami w razie strejku.

Dzięki takiej roli niekoncesjonowane piekarnie do dziś dnia się zachowały, przynosząc szkodę przemysłowi piekarskiemu, jego rozwojowi, a przedewszystkiem zdrowiu konsumenta. Osłabiony koncesjonowany przemysł piekarski przez konkurencję pokątnego piekarstwa, pędzi marny żywot, nie troszcząc się zupełnie o najprymitywniejsze choćby urządzenia co do wymagań hygjeny, urządzeń sanitarnych itd.

TAK WIĘC W WIELKIEM MIEŚCIE ĆWIERĆ MILJONOWEM KARMIONY JEST KONSUMENT CHLEBEM WYPIEKANYM W WARUNKACH TAKICH, ŻE GDYBY JE ZNAŁ, CHLEBA BY NIGDY JEŚĆ NIE CHCIAŁ.

Pp. majstrowie nie są czuli na te stosunki. Cały ich dowcip polega na tem, by wymusić na Magistracie wyższe ceny za chleb. Pomyśleć o reformie, o usunięciu tego skandalicznego stanu rzeczy — to nie ich rzecz.

Że tak jest to dowodzi cały przebieg pertraktacji z organizacją robotniczą. Robotnicy zdają sobie dokładnie sprawę, gdzie leży przyczyna takich okropnych stosunków, postanowili więc akcję poprowadzić tak, by raz wreszcie przemysł piekarniany uzdrowić, bo leży to wybitnie i w ich interesie własnym.

W tym celu uproszono specjalnie posła tow. Hausnera i w raz z nim za pośrednictwem p. inspektora pracy inż. Zwolińskiego wszczęto pertraktacje.

Ze strony majstrów w pertraktacji wzięli udział pp. Schirmer, Hes Opal, Seiden, Janowski, Jaworek.

Na pierwszem posiedzeniu zgodzono się na przedstawiony program przez posła tow. Hausnera.

Program polegał na tem by organizacja w porozumieniu z korporacją majstrów ustaliła listę zawodowo ukwalifikowanych robotników.

Dziś bowiem w zawodzie piekarskim pracuje każdy kogo majster zechce przyjąć. Dzieje się to przeważnie w piekarniach nie koncesjonowanych. Sporządzenie więc listy robotników zawodowych, leży i w interesie pracujących i majstrów mających koncesję.

Dalej zgodzono się na uznanie organizacji i na wspólne biuro pośrednictwa pracy.

Zgodzono się na ustawowo zastrzeżony ośmiogodzinny czas pracy i inne świadczenia.

Pertraktacje ustaliły normy wypieku w ciągu ośmiogodzinnego dnia pracy.

Wreszcie minimalne świadczenia, że strony majstrów, na rzecz urządzeń sanitarnych, mianowicie zgodzili się majstrowie dać ręczniki, fartuchy i czapki.

Chodziło teraz o unormowanie cen płacy. Robotnicy stanęli na stanowisku, że niechodzi im w tej akcji specjalnie o podwyżki a chodzi o unormowanie płac. W tym celu na podstawie płac dotychczasowych ustalili płace dla każdej kategorji. I tak dla odpowiedzialnego robotnika trzynaście zł. 33 grosze, jest to najwyższa płaca w zawodzie, dla następnych kategorji o dwa i cztery złote mniej.

Tu już pp. Majstrowie wytrzymać nie mogli — widzieli, że rzecz dobiega końca, że cennik ten jako część programu sanacji w przemyśle może przejść i stosunki mogą się zmienić. — rozbili pertraktacje.

Zgodzić się na jednolitą płacę — na oczyszczenie bagna, w którym żyją — za nic w świecie!

A chodziło o kilkadziesiąt groszy dla robotnika odpowiedzialnego za wypiek — więc o wydatek obejmujący na 60 proc. pracujących w zawodzie kilkudziesięciu ludzi.

Dzięki więc pp. Majstrom lwowianie będą zmuszeni karmić się chlebem wypiekanym w najbardziej zaniedbanych lokalach, w brudzie i świństwie przez ludzi niefachowych. Mylą się jednak pp. Majstrowie. Opinia mieszkańców Lwowa dowie się o co będzie chodzić w walce, którą podejmą robotnicy. A sądzimy także, że potrafimy poruszyć i władze.

Z walki tej zwycięsko musi wyjść konsument i kwalifikowany robotnik piekarski.

Baczność robotnicy piekarscy!

Z powodu rozbicia się pertraktacji z majstrami odbędzie się

W NIEDZIELĘ 15 bm.

o godz. 10-tej rano w lokalu Rynek L. 29

Zgromadzenie.

Do udziału w zgromadzeniu zaprasza wszystkich pracujących. Zarząd.

Niewesołe horoskopy dla urzędników

stawia p. Bartel.

WARSZAWA. 13. maja. (A. W.) Wicepremjer Bartel w wywiadzie dziennikarskim wyjaśnił swój stosunek do aktualnych spraw urzędniczych. P. wicepremier podkreślił, że wobec niedostatecznego uposażenia, z którego korzystaja urzędnicy, konieczna jest wydatna podwyżka ich płac. — Realizacja podwyżki zależy od sytuacji gospodarczej państwa w ciagu najbliższych miesięcy, w pierwszym zaś rzędzie od stanu urodzajów. Na razie podwyższony zostanie dodatek mieszkaniowy odpowiednio do wzrostu komornego przedwojennego, w zakresie ulg szkolnych, rzad nie jest obecnie w możności poprawienia sytuacji rodzin urzędniczych. Niemożliwem jest również przyznanie funkcjonarjuszom państwowym wynagrodzenia za pracę poza godzinami urzędowemi. Urzędnicy zwolnieni zostana natomiast od opłacania połowy różnicy wysokości uposażenia przy awansach. Urzędnikom będzie przyznane również prawo zaliczek.

—:::—

Konstanty Balmont we Lwowie.

W dniu wczorajszym przyjechał do Lwowa jeden z największych współczesnych poetów rosyjskich Konstanty Balmont.

Mimo, iż twórczość poetyczna Balmonda wywarła znaczny wpływ nie tylko na poezję rosyjską, ale słowiańską wogóle — poeta ten, jeżeli chodzi o Polskę, jest u nas mało znany.

Daremnie szukaćby na polskim rynku księgarskim utworów Balmonta. Tu i ówdzie w przedwojennych pismach perjodycznych spotkać można przekład wierszy tego poety, a w ostatnich latach Tuwim ogłosił zbiorek przekładów jego wierszy.

Pozatem głucho w Polsce o Balmoncie. Nie wie nic o nim nietylko proletarjat polski, ale i czytająca inteligencja.

A szkoda! Postać bowiem tego poety, jest tak bogata, tak pełna żywotności, że warto ją bliżej poznać.

Twórczość poetyczną Balmonta cechuje niezwyczajny optymizm. Jego wiersze są pełne entuzjazmu, pogody, słonecznej, barw i światła.

Będąc z natury niespokojnym i żądnym wrażeń, Balmont jest wiecznym podróżnikiem. Zwiedził cały szereg krajów, zna Amerykę i Azję, Afrykę i Australję. Wszędzie bywa, wszystkich poetów czyta w oryginale.

Prócz własnej nadwyraz bogatej twórczości przyswoił językowi rosyjskiemu niezliczoną ilość przekładów dzieł literatury światowej.

W antologji jego pt.: „Z poezji świata“ znajdują się przekłady poetów angielskich, francuskich, włoskich, niemieckich, czeskich, hiszpańskich, skandynawskich, a nawet szereg utworów dalekiego wschodu.

Szczególną miłość żywi Balmont do poezji polskiej, a specjalnie Słowackiego, którego przełożył szereg utworów. Pozatem z literatury polskiej tłumaczył Mickiewicza i Kasprowicza. Obecnie pracuje nad przekładem „Warszawianki“ i „Wesela“ Wyspiańskiego.

Wielki ten pisarz bawi w Polsce od kilku tygodni, a we Lwowie w dniu wczorajszym wygłosił odczyt, pt. Kobieta w życiu i poezji.

Zjazd spółdzielni rolniczych.

Dnia 14. b. m. odbędzie się we Lwowie 4-te Zebranie Ogólnej Rady Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej. Zjednoczenie założone w r. 1924 przez ś. p. dra Franciszka Stefczyka, stanowi dzisiaj silny obóz gospodarczy, obejmujący 1920 spółdzielni kredytowych, w tem olbrzymia większość Kas Stefczyka. 164 Spółdzielnie rolniczo- handlowe, 499 spółdzielni mleczarskich, 28 spółdzielni jajczarskich, 28 spółdzielni zbytu bydła i trzody chlewnej i 67 spółdzielni różnych, razem 2.706 spółdzielni (stan w dniu 1. stycznia 1927 r.) Spółdzielnie te zrzeszone są w 7-miu Związkach rewizyjnych.

NABOŻEŃSTWA ŻAŁOBNE ZA POLEGŁYCH.

WARSZAWA. 13. maja. (A. W.) Dziś odbyły się tu we wszystkich świątyniach nabożeństwa żałobne po poległych podczas wypadków majowych w r. ub.

UZNANO JĄ ZA NIEPOCZYTALNĄ.

RZYM. 13. maja. (Pat.) Komisja śledcza trybunału obrony państwa wypowiedziała się za umorzeniem postępowania karnego przeciw Violecie Gibson, która swego czasu dokonała zamachu na Mussoliniego z powodu jej całkowitej niepoczytalności. Violetta Gibson, opuściła wczoraj Włochy i udała się do Anglji.

Gdzieś na Syberji...

Los opozycyjnych komunistów w Rosji.

W kołach komunistycznych Berlina krąży senzacyjny dokument, za którego autentyczność — jak donosi „oVrwärts" bierze odpowiedzialność komunistyczny poseł do Reichstagu Szlagewerth. Jest to

LIST OTWARTY DO DELEGACJI ROBOTNICZYCH, KTÓRE UDAJĄ SIĘ DO ROSJI SOWIECKIEJ Z EUROPY DO AMERYKI.

List ten brzmi:

Szanowni towarzysze! Ponieważ ewentualnie będziecie także i na Syberji, domagamy się od was, abyście odszukali jęczących w tamtejszych więzieniach lewicowych komunistów (grupa robotnicza) a przedewszystkiem tow. Gabrjela Miasnikowa (Tomsk), tow. Mikołaja Kusnezowa (Barnaul) i tow. Porestatowa (Semipalatyńsk) i przeprowadzili z nimi osobiste, dokładne rozmowy, następnie, byście nam donieśli natychmiast, jakie odnieśliście wrażenie z położenia ich oraz ich rodzin.

Dalej prosimy was, byście zbadali:

1) 27. grudnia 1924 część uwięzionych komunistów wywieziono z Moskwy nocą o g. 3. specjalnym pociągiem przy wzmocnionej asyście G. P. U. (Czerezwyczajka) w głąb lasów północnej Rosji (powiat Czerdińsk). Co się stało z tymi towarzyszami? Żądajcie od G. P. U. dokładnego imiennego wykazu i powodów tych brutalnych metod.

2) Nielegalna ulotka moskiewskiej „komunistycznej grupy robotniczej" z d. 8. grudnia 1924 pisała, że 11 aresztowanych członków permskiej (Ural) grupy robotniczej — rozpoczęło głodówkę, z żądaniem jawności sądu. Żądajcie umotywowania tych aresztowań i zbadajcie ich los, bo od czasu tej notatki nastąpiło kompletne milczenie o nich.

3) Dalej prosimy was, byście w centrali G. P. U. w Moskwie koniecznie zasięgnęli informacji, co się stało ze wszystkimi innymi prześladowanymi członkami grupy robotniczej. Z pośród wielu wymieniamy nazwiska: Aleksander Medwedjew (Moskiewski elektrotrust) Kocznow, Tunow, Iliu, Sorwin, Mojsejew, Michajłow, Bersina, Demidow, Potasow, Matrozow, Baranow. Towarzysze Demidow i Bersina, pomimo, że byli członkami sowietu (Moskwa) zostali wtrąceni do więzeinia bez sądu a Medwedjew, przeciw któremu nie można było znaleźć autentycznego materjału oskarżającego był trzymany w więzieniu pomimo ciężkiej gruźlicy i siedmiodniowej głodówki.

4) Mikołaj Kusnazow siedzi od stycznia 1924 w więzieniu na Syberji (Barnaul). W tym czasie — o ile wiadomości nasze sięgają — powtarzał on trzykrotnie wielkie głodówki, z których jedna trwała 13 dni a druga 15 dni. Jeżeli tow. Kusnezow sięga do tej ostatecznej broni, musimy z tego wnioskować, że jest w więzieniu w sposób okrutny uciskany i przy pomocy głodówek wypowiada przed światem płomienny protest przeciw terrorowi.

5) W Uljanowsku (Sybirsk) zostało 17 członków opozycji komunistycznej aresztowanych i zasądzonych. W liście otwartym wymienione są trzy nazwiska z pośród nich (Barinow, Kolcow i Kapustin) i prośba o odszukanie ich również na Syberji.

6) Prasa zagraniczna podawała wiadomość, że w Mikołajowie nad Morzem Czarnem przewodniczący rad ukraińskich Petrowskij z 46 aresztowanych członków opozycji komunistycznej 26 zwolnił. Sprawdźcie tę wiadomość. Co się stało z resztą uwięzionych?

7) Prasa zagraniczna donosi, że

CZTERECH TOWARZYSZY Z GRUPY OPOZYCYJNEJ NA OBSZARZE URALU A CZTERECH W BAKU ZOSTAŁO ROZSTRZELANYCH

dlatego, że bronili się czynnie przeciw złemu traktowaniu. Powodem ich aresztowania był zarzut, że inscenizowali oni zamieszki robotnicze i strejki.

8) W nielegalnej broszurze, wydawanej przez opozycję komunistyczną w Jekaterynosławiu opisywano 17 lutego br. zwierzęcą brutalność jekaterynosławskiego (Swerdłowsk) G. P. U., stosowaną przeciw zastępcy tamtejszej grupy opozycyjnej Nilowowi. G. P. U. podejrzewał go o czynny udział w nielegalnym komitecie, który przeprowadzał strejki w tym powiecie. Kiedy Nilow po aresztowaniu odmówił stanowczo przyznania się do winy, sędzia śledczy nakazał go

ROZEBRAĆ DO NAGA I ZADAĆ MU 20 NAHAJEK!

Tę bestjalską czynność polecono wykonać czerwono-armiejcówi haszkirskiemu (Mongolja). Po tych razach sprowadzono ciężko rannego Nilowa ponownie do sędziego śledczego. Gdy mimo tych tortur Nilow odmówił zeznań, wybił mu sędzia śledczy lufą karabinową oko i skrwawionego kazał odprowadzić do celi, gdzie mu przez dwa dni żadnej pomocy nie udzielono. Ulotka domaga się uwięzienia sędziego śledczego i wydanie sądowi całego zarządu G. P. U. w Swerdłowsku.

9) O tow. Miasnikowie chodzą wśród robotników zagranicznych i w prasie zagranicznej pogłoski, że

ZOSTAŁ PRZEZ G. P. U. W TOMSKU UDUSZONY.

Wiadomość ta wywołuje wśród robotników zachodnio-europejskich olbrzymie oburzenie przeciw terroryzowaniu lewicowego proletarjatu w Rosji.

List kończy się prośbą o zbadanie tych spraw i wszystkich innych dzikich represyj przeciw lewicy komunistycznej.

Następują podpisy:

Międzynarodowa federacja komunistyczna — lewica:

Za Niemcy: Luterbach, E. Gnillisch.

Za Francję: F. Dupont.

Za Anglję i Szkocję: Guy, Alfred.

Za Rosję: Iwan Karpalanski i Chruszenko.

Za Czechosłowację: Antoni Jan Swetlik.

Za Orjent: Ali Akban (Indje) Yamada (Japonja).

Za Polskę: W. Muszyński.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

„Polityczna szopka cyrulika warszawskiego".

pióra Marjana Hemara, Jana Lechonia, Antoniego Słonimskiego i Juljana Tuwima — urządza dwa przedstawienia w Ognisku oficerskiem, ul. Fredry 1 w dniach 14. i 15. maja b. r. Początek o godz. 8-mej wieczór. Bilety w cenie od 1—5 zł. wcześniej do nabycia u WP. Seyfartha, ul. Akademicka 6 — w dniach przedstawienia w Ognisku oficerskiem.

Z Teatru Wielkiego.

„Ponad śnieg",

dramat w 3 aktach St. Żeromskiego.

35-lecie pracy scenicznej Wandy Siemaszkowej.

W tym miesiącu — o ile się nie mylę, 27-go — mija 7 lat od pierwszego wystawienia tej sztuki na scenie lwowskiej. Był to czas taki inny od obecnego, ciężarny groźnymi wypadkami, które nadejść miały... kiedy komunikat sztabu generalnego donosił: „Na przyczółku Kijowa obustronna akcja oddziałów wywiadowczych"... 7 lat temu! Wówczas dzięki nastrojowi, jaki panował, nie raziła jaskrawość aktu III.; huk strzałów i dzikich okrzyków wojennych spływał w atmosferę, dyszącą pogłosami strasznego boju.

Minęła jak sen gorączkowy okropna rzeczywistość, pozostał jako rzeczywistość sen twórcy, dzieło jego, aby jeszcze raz dać świadectwo starej maksymie: ars longa, vita brevis...

Obecnie przy omawianiu wystawienia dramatu, wznowionego na scenie lwowskiej z okazji jubileuszowego święta Wandy Siemaszkowej, niepotrzeba już podawać jego treści; wystarczy ze sprawozdania, wówczas umieszczonego, powtórzyć kilka uwag, odnoszących się do jego charakteru i przeprowadzenia problemu:

Przez utwór, (najsceniczniejszy może z wszystkich dram, poematów i sztuk Żeromskiego) przewija się idea fatalizmu; nie kończy się ona jednak na fazie kary za zbrodnię, będącej postulatem mściwej, antycznej Nemezis, ale kontynuuje się dalej, aby dojść w bezwzględnej konsekwencji do ekspiacji. Jest to dramat nie namiętności ale dramat podświadomych, zbrodnią stworzonych czynników w duszy człowieka i wokół niego, które prą do takiego a nie innego rozwiązania. Musi być przywrócona równowaga zachwianej sprawiedliwości — można to nazwać działaniem fatum ale to fatum nie jest wynikiem zewnętrznej przypadkowości — działa ono według praw, logicznie — a może i mechanicznie — usegregowanych w podświadomej głębi człowieka. Rudomski musi iść po swej drodze ku kresowi, bo wewnętrznie chce, bo musi chcieć. Popełnił zbrodnię, został przeklęty, przekleństwo się spełniło, nastąpiła kara, pokuta, ekspiacja.

Dramat jako dzieło sceniczne, złożony z trzech odrębnych nieomal części, z których każda dla siebie stanowi całość i każda jest etapem w rozwoju konieczności, wynikającej z pogwałcenia praw etycznych — nie zatraca mimo to technicznej zwartości. Ma tragiczny nastrój w akcie I., koncepcję psychologicznego konfliktu w akcie II., malowniczą dramatyczność w akcie III. Nie sięga zawrotnych głębin, ku którym zwykle schodzi ze swą bezlitosną analizą wielki poeta; przeciwnie, jest syntetyczny w ujęciu i przeprowadzeniu dawnego tematu. Jest pisany nie dla literatury scenicznej ale dla sceny.

Wanda Siemaszkowa jedna z niewielu przedstawicielek minionego już — zdaje się — okresu świetności sceny polskiej, artystka prawdziwie z łaski Bożej na swój jubileuszowy występ wybrała tę sztukę, w której daje jedną z najsilniejszych, najpiękniejszych swych kreacji. Przy przygotowaniu do obchodu jubileuszowego była mowa o wystawieniu „Balladyny" — może utwór ten byłby bardziej wskazany ze względu na zbliżające się uroczystości Słowackiego — ale sprawa rozbiła się... o panujący w teatrze polskim przesąd, że rola Balladyny sprowadza jakąś fatalność życiową dla kreującej ją artystki, wobec czego żadna z młodych aktorek roli tej podjąć się nie chce. Mniejsza zresztą o to, skoro w najpodnioślejszym nastroju i z największą satysfakcją estetyczną mogliśmy oglądać dawno niewidzianą Jubilatkę w całym przejawie jej żywiołową dramatycznością dyszącego talentu. Daleki

Występ opętanego klechy.

W dniu 3. maja br. odbywała się w Tłustem z dużą okazałością uroczystość święta państwowego. Celem uświetnienia tej uroczystości miejscowy Związek Strzelecki wydelegował kompanję honorową, która ustawiła się przed kościołem w czasie odbywającego się nabożeństwa.

W czasie tego nabożeństwa zaszedł smutny fakt, który jako zasługujący na jak najostrzejsze napiętnowanie, podajemy do wiadomości przedewszystkiem władz kościelnych i administracyjnych jak i ogółu społeczeństwa.

Oto po ukończonem kazaniu ks. wikary Wróbel nagle powstał z fotelu przy ołtarzu i w pełnym ornacie uroczystym podszedł ku balaskom, oddzielającym nawę kościoła od presbiterjum i zwracając się do obecnych w kościele, wśród których dużą ilość stanowiła młodzież szkolna, — począł wołać rozdzierająco płaczącym głosem: (dosłownie):

„Drodzy moi! Proszę was, nie bierzcie po nabożeństwie udziału w pochodzie, zaklinam was. Bo w pochodzie będzie szedł „Strzelec". To jest zaraza, to jest hańba. Strzelcy nie wierzą w Matkę Boską. Nie chodzą do kościoła. Oni depczą prawa. Strzelcy to djabelskie wojsko. Organizator strzelców w Tłustem, radca Dr. Tadeusz Stećków przewrócił konstytucję. Ja się nikogo nie boję! Nie boję się ministrów! Nie boję się rządu! Nie boję się prezydenta ministrów! Nie boję się warszawskiego samego Piłsudskiego! Nie boję się całej Polski, bo ja jestem kapłanem! Ja krew przeleję! Moje serce posieczę się w kawałki! Macie, macie moją krew! Ja się nie boję organizatora strzelców dr. Tadeusza Stećkowa! Niech tu zaraz przyjdzie! Niech przeleje moją krew! Proszę was moi drodzy, biegnijcie do dr. Stećkowa, powiedzcie mu to, je czekam tu na niego! A wy dziatki szkolne, bezwarunkowo nie idźcie na pochód, proszę was, błagam, jakbyście poszły, to mnie dobijecie! Tylko na przedstawienie wieczorem możecie iść. Patrzcie wierni! Nie będzie na pochodzie ani orkiestry, ani żadnej banderji. To moja zasługa, wiedzcie o tem".

W czasie tego przemówienia ostentacyjnie wyszedł z kościoła marszałek Makowiecki. To samo uczyniła większość inteligencji i prawie cały komitet obchodowy.

Prezes komitetu obchodowego notarjusz p. Biliński osobiście wyraził swoje ubolewanie z powodu tego zajścia na ręce prezesa Związku Strzeleckiego Dr. Stećkowa.

Burzy, która wisiała w powietrzu, zapobiegł takt i zimna krew Dr. Stećkowa oraz komendanta oddziału, którzy potrafili pohamować wzburzonych strzelców i rozkazem żołnierskim nakazać pełnienie służby w czasie uroczystości aż do końca.

Podobny fakt zaszedł również w Magierowie. „Bohaterem" skandalicznego zajścia stał się znany już z podobnych wystąpień ks. proboszcz Teichmann. Gdy na uroczyste nabożeństwo odprawiane z okazji święta państwowego na dziedziniec kościelny przybył oddział Zw. Strzel., ks. Teichman zażądał od komendanta Zw. Strzel. kategorycznie, by strzelcy natychmiast opuścili to miejsce. Nic nie pomogły przedstawienia ze strony innych rozważniejszych osób, które chciały zapobiec zamąceniu powagi święta państwowego. — Ks. Teichman począł się zachowywać coraz bardziej prowokująco, używając przytem obelżywych wyrazów pod adresem Zw. Strzel. i jego przewódców, oraz komendanta obwodu Leopolda Swobody, który jako oficer rezerwy był w mundurze.

Nie chcąc dopuścić do dalszych gorszących scen, oraz ewentualnego sprofanowania miejsca poświęcanego przez niepoczytalnego w swym obłędzie księdzamaniaka, komendant Zw. Strzel. nakazał Oddziałowi odmaszerować. Jak się dowiadujemy, sprawą tą zajęły się miejscowe władze wojskowe i administracyjne.

Powyższe dwa opisane fakty nawiasem mówiąc nie odosobnione, lecz tylko wybrane z całego kompleksu podobnych skandalicznych zajść, świadczących o niepoczytalnem rozpolitykowaniu się niektórych przedstawicieli kleru, nie wymagają chyba obszerniejszych komentarzy. Wyrażamy tylko przekonanie, że właściwe czynniki, tak świeckie, jak i kościelne, te ostatnie pomne nakazań idących z Rzymu, zechcą wreszcie położyć kres podobnym smutnym incydentom, szkodliwym, nietylko dla interesu państwowego, jak i dla powagi samych władz duchownych.

Z działalności Rady Okr. Zw. Zawod. Pracowników Umysł. we Lwowie.

Rada Okręgowa Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych zainicjowała ostatnio szereg referatów, względnie wieczorów dyskusyjnych na temat aktualnych zagadnień pracowniczych. Pierwszy referat o najnowszych projektach ubezpieczeń społecznych zapowiedziany był na dzień 5. bm. w lokalu zrzeszenia przy ul. Kopernika 26.

Referat wygłosił inż. Kobak z Borysławia i w nader rzeczowy, poglądowy i jasny sposób dany temat omówił. W szczególności oświetlił mowca 3-stopniową organizację przyszłych Zakładów Ubezpieczeń, wskazał na częścią wspólny, a częścią odrębny teren ubezpieczeń pracowników umysłowych i fizycznych, oznaczył projekt jako na ogół postępowy, zwrócił się jednak z całą stanowczością przeciwko planowanemu okrojeniu autonomji instytucji ubezpieczeniowych przez wprowadzenie, względnie przez stawianie na ich czele nominatów. Wywody mowcy spotkały się z żywym aplauzem licznie zebranego audytorjum, w którem reprezentowane były prawie wszystkie związki w Radzie Okręgowej zrzeszone.

W dyskusji zabrali głos między innymi kol. Nowakowski i dr. Dręgiewicz, których rezolucje przyjęto jednogłośnie w następującej łącznej formie:

„Ogólne zebranie delegatów związków zawodowych pracown. umysł. we Lwowie w dniu 5. maja 1927 zastrzegając sobie szereg propozycyj odnośnie do zmiany poszczególnych punktów projektu ustawy o ubezpieczeniach społecznych, zwraca się z całą stanowczością przeciwko zamiarowi ukrócenia samorządu w projektowanych instytucjach ubezpieczeń społecznych i żąda raczej rozszerzenia istniejącej już autonomji, a to w interesie całej klasy pracującej".

—:::—

Pożyczki dla inwalidów koncesjonarjuszy.

Zarząd Okręgowej Legji Inwalidów Wojsk Polskich wyjaśnia, że Ministerstwo Skarbu przeznaczyło 500.000 zł. dla inwalidów wojennych do Państwowego Banku Rolnego na uruchomienie, względnie rozszerzenie przedsiębiorstw koncesjonowanych, Wysokość pożyczek zasadniczo nie może przekraczać sumy 1.500 zł. i termin zwrotny nie może przekraczać 12 miesięcy. Spłata pożyczki będzie się odbywać w 12-tu ratach miesięcznych, a wysokość oprocentowania będzie wynosić od 2 proc. do 5 proc. w stosunku rocznym. Podania zaadresowane do Komitetu Pożyczkowego dla Inwalidów przy Państwowym Banku Rolnym w Warszawie, należy składać u miejscowego starosty, który po zaopinjowaniu przeszle do Banku Rolnego. W podaniu należy wyszczególnić cel użycia otrzymanej pożyczki i w jakiej formie petent złoży gwarancję, która może być daną przez zabezpieczenie hipoteczne, towarowe, wekslowe z żyrem dwóch osób, majątkowo odpowiedzialnych lub inwalidów koncesjonowanych i t. p.

Załączniki do podania są następujące: a) dowód inwalidztwa, b) odpis koncesji lub zaświadczenia władz skarbowych o posiadaniu takowej.

Prawdopodobnie w tych dniach zostaną powiadomione Starostwa o tem, w jaki sposób mają być załatwione podania inwalidów o pożyczki, kontrola nad użyciem których będzie powierzona starostom.

Pomimo, że Ministerstwo Skarbu przyznało półmiljonowy fundusz jeszcze w końcu roku zeszłego, to jednak podział tych pieniędzy niezmiernie przedłuża się w większej części z winy Wydziału Wyk. Z. I. W. Rz. P., który od samego początku utrudnia władzom w akcji podziału funduszu, prawdopodobnie dlatego, że pieniądze nie zostały przekazane do zrujnowanego Banku Inwalidzkiego, dla pokrywania jego strat w myśl życzenia Wydziału Wyk., a tylko dla inwalidów za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego.

ZARZĄD OKR. LEGJI INWALIDÓW WOJSK POLSKICH.

—:::—

jestem od posługiwania się górnolotnymi frazesami, którymi zwykle i szablonowo okazda się podczas uroczystych obchodów wybitne osobistości, ale nie przeszkadza mi stwierdzić, że grę Siemaszkowej rozsadza żywioł tragizmu, żywioł, który wstrząsa przez to, że jest najprawdziej ludzki a temsamem najbardziej szczery. Siemaszkowa nie oddziaływa na widownię, ani posągową klasycznością gry Wysockiej, ani stylizowaną subtelnością Solskiej: jej fascynującą właściwością jest bezpośredniość wybuchu, wyrywającego się nie robionym dla sceny krzykiem cierpienia czy strachu z piersi ciosem losu ugodzonego człowieka. Ten ból, ta groza nie przygotowuje dla siebie tła w poprzedniej grze scenicznej: artystka nie nosi maski tragicznej, aby zapowiadać zbliżanie się najwyższego nastroju... z codzienności bytowania wydziera się w danej chwili ten głos czerwony, purpurą miłości, czy nienawiści, aby drżeć nieubłaganą mocą albo zapaść się w kamienną martwotę rozpaczy.

Siemaszkowa daje na scenie wyraz życia w jego najpotężniejszych, najgroźniejszych objawach, ale nie kreuje z mniejszą czy większą finezją roli tragicznej — i na tem polega jej nieprzemijająca wartość.

Artyści, grający obok Jubilatki, strali się o utrzymanie przedstawienia na poziomie godnym uroczystości. P. Szyndler grał ze szczerem przejęciem, zbyt jednak małowy ton miała jego kreacja. Znakomicie popisała się p. Ładosiówna, w coraz wyrazistszych ukazująca się konturach, miło prezentowała się gra p. Wołoszynowskiej, charakterystyczny w typie był p. Ratschka, dobrze trzymał się p. Kiedrzyński.

Po I-szym akcie nastąpiły oficjalne przemówienia, będące wyrazem uznania ze strony sceny polskiej, miejskiej reprezentacji i publiczności lwowskiej dla owocnej pracy, wielkiej artystki. Otoczona wieńcami kwiatów odpowiadała Jubilatka, dziękując w słowach pełnych wzruszenia za owację. Szkoda tylko, że przy urządzaniu jubileuszowych obchodów przyjął się u nas pewien stały szablon, w którym zatraca się spontaniczność odruchów i który nadaje obchodowi urzędową sztywność.

—:::—

Z Teatru Małego.

Występy K. Adwentowicza.

Najcięższym z obowiązków recenzenta teatralnego jest konieczność pisania o wszystkich, nawet najmarniejszych sztukach. Grafomańskie wybryki literackie pomija się milczeniem, o bombach teatralnych pisze się zawsze... ze złośliwością czy oburzeniem — ale się pisze. Taki „Prokurator Hallers" zasługuje na parowierszową ocenę: Stara, kryminalno-bandyckiemi historyjkami przetkana sztuka, pomysł o rozszczepieniu się jaźni człowieczej bardzo nieudolnie, bo tylko zewnętrznie przeprowadzająca, o tanich efektach, dobrodusznie naiwnem zakończeniu.

Adwentowicz, może najoryginalniejszy artysta w Polsce, ma tak piękną markę w dziejach teatru polskiego, że szkoda, aby lot wielkiego swojego talentu obniżał do kreowania takich ról, jak w „Prokuratorze Hallersie". Ambicja nawet największego artysty idzie w kierunku coraz dalszego rozwoju — niewolno spoczywać na laurach i trwać powtarzaniem jednych i tychsamych kombinacji artystycznych, choćby one posiadały bardzo wysoką wartość. Literatura i teatr stwarza coraz nowe koncepcje twórcze i odtwórcze — a artysta, chcący utrzymać się na wyżynie, musi dotrzymywać kroku idącemu prądowi.

W sztuczce, granej obecnie w Teatrze Małym, niema nic dla nas i dlatego nawet erupcyjna siła gry Adwentowicza nie zdoła nas porwać. Od urodzin „Prokuratora Hallersa" wymyślono dużo nowych rzeczy, stało się dużo nowego...

Artur Cwikowski.

Z ruchu robotniczego.

DO ROBOTNIKÓW STOLARSKICH WE LWOWIE I NA PROWINCJI. Upraszamy o nieprzyjmowanie pracy w warsztacie Majera Burga we Lwowie, ul. Pod Dębem 20, który jest nadal bojkotowany. Majsterek ten werbuje codziennie nieświadomych robotników do pracy. Dziś telefonował do komisarjatu po policję, aby mu ochronić warsztat, bo go chcą rzekomo napaść.

Nikt niema takiego zamiaru. Nie dopuścimy mu atoli żadnych łamistrejków i chłopców z prowincji, aby ich świadomie wyzyskiwał.

Robotnicy stolarscy omijajcie tę pracownię, aż ów majsterek zmięknie i nie będzie łamał ustawowego 8-godz. czasu pracy.

Zarząd grupy 40 Zw. rob. stolarskich, Lwów, Kotlarska 2.

Komunikaty.

× ZARZĄD KOLONJI LECZNICZEJ W RABCE, licząc się z żądaniem rodziców i pragnąc dać możność skorzystania z kolonji większej ilości dziatwy, urządza 2 sezony po 4 tygodnie. Koszt mieszkania i utrzymania około 125 zł. za jeden sezon. Bliższe szczegóły ul. Wagilewicza 2, w niedziele od 11—12 i środy od 5—6.

ZARZĄD OGNISKA ZWIĄZKU P. N. S. P. we Lwowie zaprasza Szanownych Kolegów i Koleżanki na „Święcone“, które odbędzie się w sobotę 14. bm. o godz. 20-tej w lokalu własnym (Gmach Skarbka vis a vis teatru).

W niedzielę, 15. maja o godz. 11-tej przedpołudniem w lokalu Ogniska (Gmach Skarbka) vis a vis teatru) odbędzie się posiedzenie dyskusyjne z referatem kol. Różyckiego Stefana p. t.: „Samorząd, jego społeczne znaczenie, a nauczyciel, jego prawa i obowiązki“. Goście mile widziani.

Ze sportu.

W NIEDZIELĘ, dnia 15. maja 1927 o godz. 11. rano na boisku Cytadela odbędą się zawody „SPARTA — UKRAINA“.

WYŚCIGI KONNE WE LWOWIE. Bezpośrednio po tegorocznych konkursach hippicznych następują wiosenne wyścigi konne. Wyścigi organizuje Polskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli koni we Lwowie, a odbędą się one na torze janowskim (lotnisko) w dn. 17, 19, 21, 22, 26, 28, i 29 maja b. r. zawsze o godz. 3-ciej popołudniu. Nowością będą biegi dla koni wyłącznie krwi arabskiej. Tutaj wystąpią stajnie dotychczas we Lwowie nieznane. W czasie meetingu przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Publiczność dowozić będzie na miejsce 10 dorożek automobilowych odchodzących z pod hotelu Georgea. Cena za przejazd po 2 zł. od osoby w 1 kierunku.

Z wydawnictw.

EWA SZELBURG: POLNE GRUSZE. Powieść.

Z nieufnością zabiera się zawsze człowiek do czytania książki autora, którego nazwisko nic jeszcze nie mówi. Naogół uprzedzenie to jest uzasadnione: taka katastrofalna jest obfitość płodów „literackich“, które z literaturą mają tylko wspólność druku i papieru, że czytelnik woli nie ryzykować, jeśli nie ma gwarancji, iż warto oderwać się — choćby od rozkosznego próżnowania — na rzecz pracy czytania.

Mimo to przeczytałem powieść p. Ewy Szelburg i nie żałuję tego. Bije z niej świeżość talentu, jeszcze niesamodzielnego, jeszcze nieskrystalizowanego, ulegającego przemożnym wpływom wielkich wzorów. — Tym wzorem, a z pewnością i źródłem natchnienia autorki jest epopeja reymontowska „Chłopi“ — jej wdzięcznem, miłem echem są „Polne grusze“. Opowieść o doli kobiecny wiejskiej, zamkniętej w kręgu maleńkiego bytowania, a rozpromienionej miłością do syna, nie przynosi żadnych rewelacji, nie porusza głębin, nie rozwiązuje powikłanych problemów psychicznych; akcja jest mało urozmaicona, mało ożywiona, ale tak w ujęciu tematu, jak i w stylu wyczuwa się już pewną dojrzałość artystyczną. Rzetelna obserwacja typów zasługuje na pełne uznanie: ludzie powieści — to nie papierowe manekiny, ale istoty z krwi i kości, w których tak jak w polnych gruszach krążą życiorodne soki matki-żywicielki. O talencie autorki, zapowiadającym piękny rozwój, świadczą pochlebnie dwa epizody, ożywiające mdłą akcję: historja uwieńczonej dziewczyny i obrazek z życia poczciwej starej nauczycielki.

Język gładki, naturalny, a przytem niepozbawiony wdzięku poetycznego. Należy tylko życzyć autorce, aby weszła na własną drogę — bo nawet najzręczniejsze naśladownictwo nie zastąpi oryginalności, choćby ona nie osiągała wyżyn. *(a. c.)*

Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

ważny od 15 maja 1927.

Ze Lwowa odchodzą:

Przez Kraków:	Czas odjazdu
Do Cieszyna	7·45
Do Katowic	11·10
Do Piotrowic	3·15, 18·40, 21·15
Do Poznania	16·05, przez Katowice-Kalety
Do Żywca	7·45, 23·20
Przez Bełzec-Rejowiec:	
Do Warszawy	14·15, 23·50
Przez Przeworsk-Rozwadów:	
Do Łodzi	17·10 przez Skarzysko
Do Warszawy	10·50, 21·05
Przez Sapieżankę-Włodzimierz:	
Do Kowla	10·15, 19·10
Do Wilna	10·15 przez Kowel-Brześć-Białystok
Przez Krasne:	
Do Brodów	0·15, 14·25, 20·15
Do Podwołoczysk	9·05†, 23·10
Do Równego	0·15, 14·25,
Do Tarnopola	6·30, 9·05, 17·05, 23·10
Do Wilna	0·15 przez Sarny Baranowicze
Do Zdołbunowa	0·15, 14·25
Przez Stryj:	
Do Borysławia	9·35, 20·15, 23·55
Do Ławocznego	6·20, 15·00*, 17·10
Przez Sambor:	
Do Now. Zagórza	7·45, 14·40, 23·45
Do Sianek	6·10○, 14·40
Przez Chodorów:	
Do Kołomyji	9·40, 10·10, 13·55, 19·25, 23·15
Do Śniatyna	9·40, 10·10, 13·55, 19·25, 23·15
Do Stanisławowa	6·45, 9·40, 10·10, 13·55, 19·25, 23·15
Do Jaworowa	7·15, 19·15
Do Podhajec	7·45, 17·40
Do Rawy Ruskiej	7·40, 14·15, 19·00, 23·30
Do Stojanowa	6·45, 19·10

† od Tarnopola pociąg osobowy
○ Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedz. i święta rz. kat.

Do Lwowa przychodzą:

Przez Kraków:	Czas przyjazdu
Z Cieszyna	21·00
Z Katowic	18·30
Z Piotrowic	6·00, 8·00, 16·50
Z Poznania	12·40 przez Kalety-Katowice
Z Żywca	9·55, 21·00
Przez Rejowiec-Bełzec:	
Z Warszawy	6·10, 12·35
Przez Rozwadów-Przeworsk:	
Z Łodzi	7·30 przez Skarzysko
Z Warszawy	8·45, 18·50
Przez Włodzimierz-Sapieżankę:	
Z Kowla	9·00, 18·10
Z Wilna	18·10 przez Białystok-Brześć-Kowel
Przez Krasne:	
Z Brodów	6·00, 9·20, 16·35
Z Podwołoczysk	1[illegible]·15, 16·55
Z Równego	6·00, 16·35
Z Tarnopola	7·30, 12·15, 16·55, 22·10
Z Wilna	6·00 przez Baranowicze Sarny
Z Zdołbunowa	6·00, 16·35
Przez Stryj:	
Z Borysławia	7·15, 15·55, 18·05
Z Ławocznego	9·55, 23·00, 23·30 □
Przez Sambor.	
Z Now. Zagórza	7·00, 19·30
Z Sianek	9·20, 19·30, 22·15 ○
Przez Chodorów:	
Z Kołomyji	5·45, 10·05, 11·45, 16·55, 17·30, 21·45
Z Śniatyna	5·45, 10·05, 11·45, 16·55, 17·30
Z Stanisławowa	5·45, 10·05, 11,45, 16·55, 17·30, 21·45
Z Jaworowa	7·30, 17·30
Z Podhajdc	8·20, 20·55
Z Rawy Ruskiej	6·10, 8·30, 12·35, 19·55
Z Stojanowa	9·00, 18·30

* Kursuje od 15/VI do 27/VIII każdej soboty oraz w dnie poprzedzające św. rz. kat. z wyjątkiem 14/VIII.
□ Kursuje od 16/VI do 28/VIII w niedziele i święta rz. kat. z wyjątkiem 14/VIII.

Pociągi podmiejskie:

	Czas odjazdu
Do Brzuchowic	6·15, 10·05, 13·45 15·25 1[illegible]·40 □, 18·11 △, 19·45
Do Chodorowa	18·05
Do Gródka Jagiell.	14·10 ■, 16·15 Λ
Do Janowa	14·00 ◎
Do Komarna	13·45 *
Do Lubienia Wiel.	8·20 *
Do Mszany	14·10
Do Szczerca	14·20 §
Do Zimnej Wody	11·20, 19·50 △

	Czas przyjadu
Z Brzuchowic	7·10, 11·30, 14·55, 16·20, 17·55 □, 19·27, 21·10
Z Chodorowa	7·10
Z Gródka Jagiell.	16·35 ○, 19·40 Λ
Z Janowa	21·45 ◎
Z Komarna	21·30 *
Z Lubienia	13·20 *
Z Mszany	7·20 §, 15·30 †
Z Szczerca	17·05 §
Z Zimnej Wody	12·10, 20·45 △

□ Kursuje od 15/V do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
△ „ „ 1/VII do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
■ „ na odcinku Mszana-Gródek tylko każdej soboty.
Λ „ codziennie z wyj. sobót, niedziel i świąt rz. kat.
○ „ każdej soboty.
◎ Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
* „ „ 1/VI do 15/IX codziennie.
§ „ codziennie z wyjąt. niedziel i świąt rz. kat.
† „ „ „ „ sobót

Ze Lwowa-Podzamcza odchodzą:

Do Brodów	0·43, 14·42, 20·42
Do Kowla	10·43, 19·39 przez Sapieżankę
Do Podhajec	8·02, 17·58
Do Podwołoczysk	9·18†' 23·32 † od Tarnopola poc. os.
Do Równego	0·43, 14·42
Do Stojanowa	7·13, 19·39
Do Tarnopola	6·46, 9·18, 17·27, 23·32
Do Wilna	10·34 przez Sapieżankę-Kowel
Do Zdołbunowa	0·43, 14·42

Do Lwowa-Podzamcza przychodzą:

Z Brodów	5·30, 9·02, 16·17
Z Kowla	8·41, 17·42 przez Sapieżankę
Z Podhajec	8·01, 20·36
Z Podwołoczysk	11·54, 16·42
Z Równego	5·30, 16·17
Z Stojanowa	8·41, 18·10
Z Tarnopola	7·04, 11·54, 16·42, 21·49
Z Wilna	17·42 przez Kowel-Sapieżankę
Z Zdołbunowa	5·30, 16·17

Ze Lwowa Łyczakowa odchodzą:

Do Podhajec	8·26, 18·25
Do Winnik	6·04, 14·10, 17·54 *, 20·19

Do Lwowa Łyczakowa przychodzą:

Z Podhajec	7·40, 20·17
Z Winnik	7·14, 15·12, 19·12 *, 21·12

* Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.

Ze Lwowa Kleparowa odchodzą:

Do Brzuchowic	6·21, 10·11, 13·51, 15·30, 16·45 □, 18·16 △, 19·50
Do Janowa	7·27, 14·07 ◎, 19·22
Do Jaworowa	7·27, 19·22
Do Rawy Ruskiej	7·45, 14·20, 19·05, 23·35
Do Warszawy	14·20, 23·35

Do Lwowa Kleparowa przychodzą:

Z Brzuchowic	7·05, 11·25, 14·50, 16·13, 17·50 □, 18·59 △, 21·04
Z Janowa	7·25, 17·25, 21·39 ◎
Z Jaworowa	7·25, 17·25
Z Rawy Ruskiej	6·04, 8·25, 12·29, 19·45
Z Warszawy	6·04, 12·29

□ Kursuje od 15/V do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat. △ kursuje od 1/VII do 31/III w niedziele i święta rz. kat ◎ kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.

Godziny drukowane tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.